

Z przytoczonych źródeł należy także wyciągnąć należyte wnioski, że w polityce państwa uzależnionego w pewnym stopniu od wielkich mocarstw nie powinno się liczyć na gołosłowne obietnice i pozory, ale zawsze należy zdawać sobie sprawę, że o wszystkim decydują nie złudzenia lecz realne fakty, uwzględniające dalekosiężne korzyści tak ekonomiczne, jak i polityczne.

*Adam Cichosz*

**Ilka Künigl Ehrenburg, W oblężonym Przemyślu. Kartki dziennika z czasów Wielkiej Wojny (1914–1915), wstęp, przypisy i opracowanie Stanisław Stępień. Przemyśl 2010: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, ss. 248, ilustr.**

Wielu uczestników i świadków I wojny światowej już w sierpniu 1914 r. zdało sobie sprawę z rangi wydarzeń rozgrywających się na ich oczach. Nic też dziwnego, że sporo, tak wojskowych, jak i cywilów zabrało się za sporządzanie dzienników lub też notatek do mających powstać pamiętników. Większość tych materiałów do dzisiaj nie została opublikowana i znajduje się w zbiorach prywatnych lub też archiwach państwowych. Dzienniki i wspomnienia związane z przebiegiem działań wojennych w Galicji przechowywane są między innymi w zbiorach Kriegsarchiv w Wiedniu (Kriegsarchiv Wien, Manuskripte [MS], działy: Truppengeschichte i I. Weltkrieg Allgemeines oraz Nachlässe und Sammlungen), a także w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

Liczba relacji autorów niemieckojęzycznych, które dotyczą ziem polskich, a w szczególności Galicji, nie jest imponująca. Dlatego też przetłumaczenie i wydanie dziennika Ilki Künigl Ehrenburg (pierwodruk I. von Michaelsburg, *Im belagerten Przemyśl. Tagebuchblätter aus grosser Zeit*, Leipzig 1915) zasługuje na szczególne zainteresowanie polskiego czytelnika. Dziennik napisany został przez autorkę reprezentującą orientację niemiecko-austriacką, zbliżoną nawet do wielkoniemieckiej, ale daleką od szowinizmu czy ksenofobii. Miejsce wydania (Lipsk) także świadczy, że adresowana była bardziej do czytelnika niemieckiego niż austriackiego. Z lektury tekstu wynika jednak, że autorka była bardzo pozytywnie nastawiona do Galicji i jej mieszkańców, w tym także do ortodoksyjnych Żydów, którzy na ogół nie wzbudzali entuzjazmu niemieckojęzycznych autorów. Jest to raczej odosobniony przykład w niemieckojęzycznej literaturze wspomnieniowej dotyczącej Galicji.

Czytając wstęp autorstwa Stanisława Stępienia, nasuwa się kilka uwag. Autor oparł się na dorobku literatury polskiej i austriackiej w sposób selektywny. Pomiął zwłaszcza nowsze ustalenia dotyczące historii i wartości samej twierdzy przemyskiej (T. Idzikowski, *Forty twierdzy Przemyśl*, Przemyśl 2001; T. Idzikowski, T. Berendt, G. Klebowicz, *Walki o twierdzę Przemyśl na łamach polskiej literatury wojskowej w dwudziestoleciu międzywojennym*, Przemyśl 2003), a także pamiętniki Franza Conrada von Hötzendorfa, czy wielką monografię poświęconą wojskowości austriackiej w latach 1848–1918, wydaną w ramach serii *Die Habsburgermonarchie 1848–1918* (F. Conrad von Hötzendorf, *Aus meiner Dienstzeit 1906–1918*, Bd. I–V, Wien 1921–1925; *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, Bd. V, *Die bewaffnete Macht*, Hg. A. Wandruschka, P. Urbantsch, Wien 1987). Oczywiście można się zastanawiać, czy wzmiankowane prace wniosłyby wiele nowego, niemniej zacytowanie ich pomogłoby czytelnikowi lepiej ocenić wartość twierdzy przemyskiej w latach 1914–1915 oraz kontrowersje dotyczące jej dalszej modernizacji i utrzymania. Szkoda, że Stanisław Stępień nie odniósł się do wartości wydawanego dziennika Ilki Künigl Ehrenburg na tle analogicznych dzieł innych autorów, którzy przebywali w tym czasie

w Przemyślu, np. autorstwa Jana Vita, do których to wspomnień autor opracowania sam napisał wstęp (J. Vit, *Wspomnienia z mojego pobytu w Przemyślu podczas rosyjskiego oblężenia 1914–1915*, Przemyśl 1995, nadto: M. Wichrowski, *Dziennik oficera Landsturmu*, Przemyśl 2004; J. Lenar, *Pamiętnik z walk o Twierdzę Przemyśl*, Przemyśl 2005; F. Stuckheil, *Drugie oblężenie twierdzy Przemyśl*, t. 1–3, Przemyśl 2004–2010). Analiza taka pomogłaby pełniej ocenić wartość wydanego dziennika. Pewne wątpliwości budzi sposób konstrukcji przypisów. Autor opracowania zamieścił w nich krótkie biografie czołowych osobistości, które odegrały rolę w walkach pod Przemyślem, jak również zidentyfikował podprzemyskie miejscowości oraz różne obiekty w samej twierdzy, lecz nie odniósł się do wydarzeń wojennych przytaczanych w dziennikach. Informacje autorki dziennika nie zawsze były wiarygodne, zatem weryfikacja ich wartości była by z pewnością pożądana. W przypisach biograficznych należało też wspomnieć, że gen. Radko Dimitriew został rozstrzelany przez bolszewików (s. 14), a gen. Svetozar Boroewić nie został wpuszczony do Królestwa SHS przez tamtejsze władze i zmarł na przymusowej emigracji w Austrii (s. 15, *notabene* sam zapis nazwiska też budzi wątpliwości: formy Boroewitz lub Boroewić są nieprawidłowe). Zbędne jest powtarzanie przypisów biograficznych i zamieszczanie odwołań do wcześniejszych odnośników. Warto byłoby także dobitniej podkreślić, że drugie oblężenie Przemyśla miało charakter wojny okopowej dla obydwu stron, a stałe forty nie odegrały wówczas niemal żadnej roli (s. 19).

Niestety autor opracowania oraz wydawnictwo nie ustrzegło się drobnych błędów. Niekonsekwentna jest pisownia imion. Franz Conrad von Hötzendorf pojawia się obok Maurycego Brunnera (Moritz von Brunner), natomiast na s. 221 nazwisko Conrad zostało zniekształcone na Konrad. Tenże sam Conrad nie był wówczas generałem dywizji (s. 9), tylko feldmarszałkiem porucznikiem, wspomniany na s. 23 korpus austro-węgierski nr 111, to korpus XI, a Malibor (s. 27), to Maribor. Poprawną formą polską jest Graz, a nie Grac (ryc. 3). Główny Sztab Armii (przypis 34) lepiej jest znany jako AOK=Armee Oberkommando (Naczelne Dowództwo Armii), chociaż podaną nazwę też można zaakceptować. W przypisie 57 (s. 27) tytuł pracy H. Giebsza podano z omyłką (winno być *Bio-Bibliographishes...*).

Tekst zawiera pewne nieścisłości, które są rezultatem nie zawsze poprawnego tłumaczenia. Na s. 50 znajduje się mało zrozumiały *passus* o sterowcach z Leodium i Antwerpii. Na s. 66 (24 września) dowiadujemy się o „nowych postanowieniach w Lattaro zawartych przez francuską flotę, o dwóch latarniach morskich podziurawionych w Lesznie i Pelagosie” (bez przypisu, podobnie jak i inne wydarzenia wojenne, nie zawsze sprawdzone i możliwe do identyfikacji). Leszno to wyspa Lissa (Vis) na Adriatyku, podobnie jak Pelagosa (Palagruža). Cały fragment dotyczy zaś ostrzelania przez eskadrę francuską bazy austro-węgierskiej w Kotorze (Cattaro) oraz wymienionych wyżej wysp. Także pojęcie „statek pancerny” (s. 66) jest co najmniej nieprecyzyjne. Chodzić może o krążownik pancerny lub pancernik. Brak wytłumaczenia „Darennes” (może Ardeny?). Sformułowanie „Słoweniec spod Styrii” (s. 77) należałoby chyba przetłumaczyć jako „Słoweniec z dolnej Styrii”. Wzmiankowany na s. 98 Castel Cesino w „Tyrolu włoskim”, to zapewne Castello Tesino w Trentino (Trydenckie). Forma zapisu „Krainerczyków”, czyli mieszkańców Krajiny (nie Krainy jak w przypisie 51) budzi wątpliwości swoją formą gramatyczną.

Reasumując, otrzymaliśmy ciekawy tekst zapisu oblężenia Przemyśla, pisany z punktu widzenia obserwatorce, która znalazła się w twierdzy nieco przypadkowo, podążając za mężem, służącym w niej jako lekarz wojskowy. Szczególnie godne uwagi są fragmenty poświęcone życiu codziennemu w fortecy, refleksje dotyczące zachowania cywilnej ludności miasta oraz wypowiedzi charakteryzujące nastroje panujące wśród rannych żołnierzy austro-węgierskich. Szkoda natomiast, że wydawnictwo nie przyłożyło się do bardziej precyzyjnego tłumaczenia niemieckiego oryginału oraz nie wykonało sumiennej korekty. Jej brak jest aż nadto widoczny. Pewien niedosyt budzi także zawartość przypisów, które nie pozwalają na zweryfikowanie trafności sądów autorki co do

przebiegu działań wojennych, a tym samym o stopniu poinformowania obłożonych o faktycznych operacjach rozgrywających się na frontach I wojny światowej.

*Michał Baczkowski*

**Hiroaki Kuromiya, Andrzej Peplowski, Między Warszawą a Tokio. Polsko-japońska współpraca wywiadowcza 1904–1944. Toruń 2009: Wydawnictwo Adam Marszałek, ss. 529, ilustr.**

Temat wywiadowczej współpracy między Japonią a Polską – jedynymi (pomijając Afganistan) krajami które w XX w. pokonały ogromne mocarstwo rządzone przez Rosjan – to problematyka już z samego założenia pasjonująca. Emocje, jakie zawsze budzą publikacje związane z dziejami wywiadu, zwiększone są tutaj przez specyficzną egzotykę odmienności kooperujących ze sobą stron, odległych kulturą i mentalnością, aż do XX w. właściwie niewiele – jeśli nie zgoła nic – o sobie nie wiedzących. W istocie – jak podkreślił Wacław Jędrzejewicz, zresztą jeden z ważniejszych uczestników rozgrywki – głównym czynnikiem łączącym Cesarstwo oraz Rzeczpospolitą było właśnie to, co je geograficznie dzieliło – Rosja, początkowo monarchiczna, potem sowiecka i przemianowana w 1922 r. na ZSRR, ale zawsze nieodłącznie imperialistyczna. Podczas współpracy, trwającej niemal lat czterdzieści, osiągnięte zostały rezultaty godne uwagi – rzecz tym bardziej znamienna, że pracowano na terytorium dla agenturalnej penetracji niezmiernie trudnym. Wzajemna lojalność obu, tak bardzo od siebie odmiennych stron pozostała podczas tego okresu niemal niezachwiana, choć w pewnym momencie obie znalazły się w przeciwstawnych obozach politycznych i sojuszach. Ba, ostatecznie znalazły się w – co prawda mocno teoretycznym – stanie wojny. Nawet jednak jego ogłoszenie współpracy tej nie przerwało. Jest to niewątpliwie fenomenem na skalę światową, tym bardziej że nie chodziło bynajmniej – a przynajmniej nie w klasycznym sensie – o akty nielojalności wobec innych sojuszników.

Wszystkie te czynniki sprawiają, że monografia *Między Warszawą a Tokio* była pracą wyczekiwaną i mogącą liczyć na zainteresowanie także poza gronem profesjonalnych historyków. Nie miała też poprzedniczek, nie licząc bardzo niewielu skądinąd cennych, lecz związanych artykułów. Dwie prace Ewy Pałasz-Rutkowskiej, *Historia stosunków polsko-japońskich, 1904–1945* (Warszawa 1996; we współautorstwie z Andrzejem T. Romerem) i *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941* (Warszawa 1998) poruszały tylko niektóre wątki tej problematyki. Kuszących się o próbę jej opracowania deprymować mógł co prawda nie tylko fakt wyzwania badawczego, jakim są dzieje wywiadu. Odstraszała także bariera językowa – należało spenetrować źródła nie tylko polskie, ale i japońskie.

W tej sytuacji japońsko-polski duet historyczny wydawać się mógł prostym rozwiązaniem problemu. Tym bardziej że profesorowie Hiroaki Kuromiya (personalia w zachodnim, a nie japońskim szyku, najpierw imię, potem nazwisko) i Andrzej Peplowski są badaczami wielce kompetentnymi. Drugi z nich specjalizuje się przede wszystkim w dziejach wywiadu II Rzeczypospolitej, pierwszy w problematyce stalinowskiego ZSRR (niektóre jego prace zostały wydane w Polsce). Czytelnik miałby więc mocne podstawy, by oczekiwać znaczącego i wartościowego dzieła. A jednak...

Zacząć wypada od archiwów. Autorzy sięgnęli do ważnych i budzących wrażenie zbiorów. Z polskich są to zbiory warszawskie (Archiwum Akt Nowych oraz Centralne Archiwum Wojskowe) oraz instytutów Gen. Sikorskiego (Londyn) i Piłsudskiego (Londyn i Nowy Jork). Z amerykańskich Instytut Hoovera oraz waszyngtońskie NARA (ważne papiery rozpracowujące wywiad japoński).